

EDWARD ZIELIŃSKI OFMConv  
Lublin

## WSPÓŁTWÓRCA POLSKIEJ MIEDIEWISTYKI

1. Ksiądz Profesor Marian Kurdziałek urodził się 12 sierpnia 1920 r. w Bobrownikach, pięknie położonej, starej nadwieprzańskiej miejscowości, która utraciła już w tym czasie swoją świetność na rzecz pobliskiego Dębłina z jego węzłem kolejowym i lotniskiem. Był piątym, najmłodszym dzieckiem Antoniego i Anny z Buksińskich. Szkołę podstawową rozpoczął w rodzinnych Bobrownikach, a kiedy w 1930 r. ojciec stracił posadę na dęblińskim lotnisku i rodzice zamieszkali u syna Edwarda, który jako kapłan pracował w parafii w Wierzbnie (b. pow. Węgrów), kontynuował naukę w tej właśnie miejscowości. W latach 1933-1937 był uczniem Wyższego Gimnazjum Biskupiego, a w latach 1937-1939 Klasycznego Liceum Biskupiego w Siedlcach i tam też w maju 1939 r. zdał tzw. „dużą maturę”. Złożył wówczas podanie o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim i uzyskał pozytywną odpowiedź. Wybuchła jednak wojna. Nie udało mu się wstąpić na ochotnika do polskich formacji wojskowych. Studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach rozpoczął w lutym 1941 r. Świecenia kapłańskie otrzymał 27 października 1946 r. z rąk biskupa Ignacego Świrskiego. Bezpośrednio potem kontynuował studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na świeżo wówczas otwartym Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. Po dwu latach, 28 czerwca 1948 r., uzyskał jako pierwszy na tym Wydziale dyplom magistra filozofii. Zaraz potem podjął pracę nad doktoratem, tym razem w Krakowie, w bezpośredniej styczności z rękopiśmiennym bogactwem Biblioteki Jagiellońskiej i pod kierunkiem prof. Aleksandra Birkenmajera. Stopień doktora filozofii uzyskał na KUL 22 maja 1950 r. Po doktoracie przez kilka zaledwie miesięcy (od maja do września 1950 r.) pracował jako wikariusz w parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łukowie, wkrótce bowiem (1 października 1950 r.) został powołany na profesora filozofii w Seminarium Duchownym w Siedlcach. Funkcję tę pełnił do października 1953 r., będąc równocześnie (od 1 września 1950 r.) starszym asystentem kierowanej przez S. Świeżawskiego Katedry Historii Filozofii na KUL. Od 1 września 1953 r. pracował już tylko na KUL, najpierw jako adiunkt

wyżej wspomnianej Katedry: do 1 października 1956 r., a od tej daty w charakterze kontraktowego zastępcy profesora historii filozofii w nowo utworzonej Katedrze Historii Filozofii Starożytnej i Wczesnego Średniowiecza. Podczas dwuletniego pobytu w Albertus Magnus Institut w Bonn (1958-1960) ukończył pracę nad krytyczną edycją *Quaternuli* Dawida z Dinant, która stała się podstawą do przeprowadzenia kolokwium habilitacyjnego (26 maja 1961 r.) i uzyskania tytułu docenta (nadanego mu przez Radę Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL 29 września 1962 r., a zatwierdzonego przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego 14 marca 1963 r.). W 1970 r. Ks. M. Kurdziałek uzyskał stopień naukowy profesora nadzwyczajnego w zakresie historii filozofii starożytnej i średniowiecznej (wniosek Rady Wydziału z 29 października 1970 r., zatwierdzony przez Senat Akademicki KUL 4 listopada 1970 r., a przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 12 stycznia 1971 r.). Ks. Prof. M. Kurdziałek pracował na pełnym etacie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej do 1 października 1985 r., kiedy to przeszedł na emeryturę, prowadząc jednak nadal, aczkolwiek w zmniejszonym wymiarze, zajęcia dydaktyczne i kierując Katedrą Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. A kiedy po śmierci ks. prof. S. Kamińskiego, bliskiego kolegi Ks. Prof. Kurdziałka od czasów wspólnych studiów w seminarium duchownym, Wydział Filozofii Chrześcijańskiej znalazł się w potrzebie, w 1986 r. Ksiądz Profesor wrócił ponownie na Wydział i podjął pracę w pełnym wymiarze. Na emeryturę przeszedł od dnia 1 października 1990 r., ukończywszy siedemdziesiąty rok ofiarnego życia badacza i pedagoga. Nadal prowadzi seminarium doktoranckie i kontynuuje badania naukowe.

2. Trudno jest przedstawić ponad czterdzieści lat intensywnej pracy naukowca i pedagoga o nieprzeciętnej osobowości w taki sposób, by obrazu osoby i pracy nie spłaszczyć lub choćby nie zafałszować. Jest to zadanie tym trudniejsze, że dotyczy człowieka, który dużo pracuje, lecz sobie i swojej pracy nie ma zwyczaju robić reklamy. Świadomi niebezpieczeństwa nieuniknionych uproszczeń będziemy usiłowali zaledwie naszkicować główne kierunki badań i te ich wyniki, które znalazły wyraz w publikacjach Księdza Profesora, oraz zasygnalizować te formy intensywnego oddziaływania jego osobowości, które z całą pewnością zostawiły głęboki ślad w umysłach słuchaczy, ale zapisane zostały jedynie w ulotnej i zawodnej ludzkiej pamięci.

Ksiądz Profesor nie wyraża wprost swego filozoficznego „credo” ani nie rysuje linii swojej naukowej genealogii. Można się chyba jednak ich doszukać w doborze osób, którym poświęcił swoje wypowiedzi, i tematów, które brał na warsztat historyka. Szczególnie instruktywny pod tym względem wydaje się

artykuł poświęcony roli, jaką w odkrywaniu myśli średniowiecznej odegrali ks. Konstanty Michalski i Aleksander Birkenmajer<sup>1</sup>.

W okresie Odrodzenia i Reformacji, a potem Oświecenia szczególnej deprecjacji doznała średniowieczna spekulatywna myśl filozoficzno-teologiczna. I chociaż w początkach XIX w. rozpoczął się proces powolnej rehabilitacji Średniowiecza, to jednak pod koniec tego stulecia, a nawet jeszcze w wieku XX „nie brakło autorów, którzy charakteryzowali «scholastykę» jako amalgamat pseudonaukowych, bezpłodnych spekulacji, jako szczytowy objaw czczego formalizmu, gonitwy za subtelnosciami oraz bezdusznego schematyzmu w sposobie nauczania”<sup>2</sup>. Tylko wszechstronne i bezstronne badania historyczno-filozoficzne mogły przewartościować ten negatywny werdykt. Pośród autorów, którzy podjęli się tego trudnego zadania, Ksiądz Profesor wyróżnia dwa nazwiska: Martina Grabmanna<sup>3</sup> i Pierre’a Duhema. Pierwszy po kilkudziesięciu latach wertowania źródeł rękopiśmiennych usiłował podać zarys filozoficzno-teologicznej syntezy myśli średniowiecznej. Doszedł przy tym do wniosku, że najbardziej podstawowym, a zarazem niezwykle skomplikowanym zadaniem przy budowaniu takiej syntezy jest ustalenie dziejów recepcji myśli Arystotelesa. Drugi, chcąc pokazać historyczne źródła nauki nowożytnej, napisał wielotomową historię doktryn przyrodniczo-kosmologicznych od Platona aż do Kopernika. Linię badań tych historyków kontynuowali dwaj polscy mediewiści światowej sławy: A. Birkenmajer i ks. K. Michalski, z których inicjatywy Union Académique International podjęła ogromne, kontynuowane do dziś przedsięwzięcie wydania tekstów znanych w Średniowieczu dzieł autorów greckich, arabskich i żydowskich – pod wspólnym tytułem: *Corpus Philosophorum Medii Aevi*.

Prof. A. Birkenmajer uważał siebie za historyka literatury filozoficznej. Interesował się jednak nie tylko zawartą w rękopisach wiedzą filozoficzno-teologiczną; jeszcze bardziej akcentował wiedzę matematyczno-naukową. Był przekonany, że poznając drogi łacińskich przekładów dzieł greckich i arabskich, pozna się genezę wielu istotnych problemów metafizycznospekulatywnych, nurtujących życie umysłowe Średniowiecza. Wysunął przy tym tezę, że w łacińskim Średniowieczu doktryną Arystotelesa wcześniej niż filozofowie i teologowie zainteresowali się lekarze i przyrodnicy. Publikacje A. Birkenmajera budziły podziw. „Były one bowiem rezultatem ścisłej współpracy znakomitego

---

<sup>1</sup> Udział ks. Konstantego Michalskiego i Aleksandra Birkenmajera w odkrywaniu filozofii średniowiecznej. „*Studia Philosophiae Christianae*” 2:1966 nr 1 s. 83-105.

<sup>2</sup> Tamże s. 85.

<sup>3</sup> Temu autorowi poświęcony był pierwszy wydany drukiem artykuł Księdza Profesora: Sylwetki historyków filozofii: Marcin Grabmann. „*Roczniki Filozoficzne*” 5:1957 z. 3 s. 141-163.

historyka-paleografa ze świetnym filologiem-erudytą, których zespolił ze sobą pietyzm, jaki w stosunku do zabytków odczuwają archeolog lub historyk sztuki. Do tego dodać jeszcze trzeba zwięzłość i ścisłość matematyka”<sup>4</sup>.

Ks. K. Michalski był historykiem filozofii i neoscholastykiem. Bardziej niż dzieje tekstów interesowała go myśl filozoficzna zawarta w źródłach, jej pierwotny kształt i późniejsze przekształcenia. Konkretnie doktryny traktował jako przejaw głębiej płynących nurtów myślowych. Sprawdzając niejako tezę P. Duhema, iż korzenie nowożytnej mechaniki tkwią w pomysłach myślicieli XIV w., ten „odkrywca XIV wieku” doszedł do przekonania, że głównym i powszechnie panującym wówczas prądem był krytycyzm, zmierzający czasami ku sceptycyzmowi i torujący drogę fideizmowi.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy tym artykule Księdza Profesora, ponieważ można się w nim dopatrzeć nie tylko chęci uwypuklenia osiągnięć bodajże najślawniejszych polskich mediewistów. Jest w nim chyba także dyskretne i ciepłe ukazanie korzeni własnej postawy intelektualnej i badawczej. Nie było chyba przypadkiem, że wśród wielu wybitnych historyków filozofii średniowiecznej Ksiądz Profesor podkreślił znaczenie badań właśnie M. Grabmanna i K. Michalskiego, P. Duhema i A. Birkenmajera. Sam bowiem poszedł w ich ślady. Tak jak oni doceniał pierwszorzędne znaczenie badań nad średniowiecznymi źródłami rękopiśmiennymi. Za Grabmannem i Birkenmajerem uznał, że nadzwyczaj ważnym problemem dla badań nad kształtem filozofii i teologii XIII w. jest problem „recepcji arystotelizmu”. Za Duhemem i Birkenmajerem umiał dostrzec wagę problematyki filozoficznej (zwłaszcza antropologicznej) wydobytej z dzieł nie tylko teologów i filozofów, ale także przyrodników i lekarzy. Razem z Grabmannem i Michalskim jest jednak przede wszystkim historykiem idei filozoficznych i na wzór tego ostatniego usiłuje zawsze znaleźć miejsce szczegółowego poglądu konkretnego autora w ramach nurtów, które drażą daną epokę, a nawet wiążą z sobą epoki odległe i pozornie od siebie odseparowane.

3. Pierwsza praca Księdza Profesora, rozprawa magisterska napisana w 1948 r. na KUL pod kierunkiem S. Swieżawskiego, poświęcona była zagadnieniu wyrażonemu w tytule: „Czy Arystoteles głosił nieśmiertelność duszy ludzkiej?” i pozostała w maszynopisie. W dwa lata później Ks. M. Kurdziałek przedstawił i obronił rozprawę doktorską pt. *Gilbert Anglik i dygresje psychologiczne w jego „Compendium medicinae”*<sup>5</sup>. Bodajże ta praca i okoliczności jej

---

<sup>4</sup> *Udział ks. Konstantego Michalskiego ...* s. 99. O swoim mistrzu Ks. Kurdziałek pisał także w: *Aleksander Birkenmajer*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 13:1968 z. 1 s. 115-119.

<sup>5</sup> Także ta rozprawa pozostała w maszynopisie. W języku polskim można znaleźć jej krótkie

powstawania wyznaczyły główny kierunek dalszych badań historyczno-filozoficznych Księdza Profesora. Zdecydował o tym wybór mistrza kierującego przygotowaniem pracy. Został nim prof. A. Birkenmajer, wówczas dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Od niego właśnie Ks. Kurdziałek przejął wyczulenie na mowę niedostępnych ogółowi rękopiśmiennych źródeł oraz na problematykę filozoficzną uwikłaną w traktatach średniowiecznych lekarzy i przyrodników. Równocześnie dodał od siebie coś istotnie nowego: zaczął badać te źródła właśnie z punktu widzenia filozofa. Po raz pierwszy zostało w tym aspekcie przebadane *Compendium medicinae*, a jego autor, Gilbert Anglik, został niejako wprowadzony do dziejów filozofii i dość precyzyjnie osadzony w czasie i kontekście rozwojowym doktryn filozoficznych. Ks. M. Kurdziałek ustalił bowiem, że dzieło Gilberta powstało w latach 1230-1240 (wcześniej podawane ramy czasowe: pierwsze lata XIII w. – 1271 r.). Dokonał tego dzięki samodzielnemu odkryciu, że źródłem, z którego Gilbert obficie czerpał swą wiedzę, były tzw. *Quaestiones Nicolai Peripatetici*, cytowane przez Gilberta jako *Fizyka* Arystotelesa<sup>6</sup>. Analiza dzieła Gilberta od strony treści (natura duszy i jej władz, relacja duszy do ciała), jego greckich i arabskich źródeł, a także relacji poglądów Gilberta do współczesnych mu autorów łacińskich upoważniła do wyciągnięcia wniosków ogólnofilozoficznych: Gilbert należał niewątpliwie do przedstawicieli „scholastycznej medycyny”. Dawał pierwszeństwo Arystotelesowi przed Galenem, ale Arystotelesa odczytywał oczyma Awicenny, jednak – i to jest znamienne – nie Awicenny-autora *Kanonu medycyny*, ale Awicenny-autora *Liber sextus naturalium*, czyli szóstej części metafizycznej summy, znanej łacinnikom pod nazwą *Sufficienciae*. Gilbert nie stworzył syntezy z elementów zaczerpniętych ze źródeł arystotelesowskich, neoplatońskich i arabskich. Jego dzieło najbliższe jest temu nurtowi XIII-wiecznej myśli łaciń-

---

streszczenie w: *Streszczenia rozpraw doktorskich, magisterskich i seminaryjnych pisanych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod kierunkiem prof. dra Stefana Swieżawskiego (historia filozofii) i prof. dra Alberta Krapca OP (metafizyka)*, w wyborze. Poznań 1956 s. 109-118. Uzyskane wyniki zostały opublikowane w języku niemieckim: *Gilbertus Anglicus und die psychologischen Erörterungen in seinem „Compendium Medicinae“*. „Sudhoffs Archiv für Geschichte der Medizin und der Naturwissenschaften” 47:1963 z. 2 s. 106-112.

<sup>6</sup> Zagadnienie autorstwa tych *Quaestiones* podejmował Ks. Kurdziałek także później: *A propos des recherches concernant l'auteur de l'opuscule appelé „Quaestiones Nicolai Peripatetici“*. „Mediaevalia Philosophica Polonorum” 10:1961 s. 46-49. Ono też było przedmiotem jego wykładu habilitacyjnego wygłoszonego 20 maja 1960 r. Informacji o tym dziełku dostarczył Ks. Kurdziałkowi A. Birkenmajer, nie podejrzewając jednak, że było ono źródłem, z którego czerpał Gilbert Anglik. A. Birkenmajer już w latach dwudziestych zapowiadał wydanie tekstu, lecz zapowiedzi tych nigdy nie spełnił. Krytyczną edycję *Quaestiones* Ksiądz Profesor powierzył swemu uczniowi, ks. S. Wielgusowi, jako temat pracy doktorskiej. Zob. S. W i e l g u s. *Quaestiones Nicolai Peripatetici*. „Mediaevalia Philosophica Polonorum” 17:1973 s. 57-155.

skiej, który E. Gilson określił mianem „arystotelizmu awicennizującego”, reprezentuje zatem ten etap w dziejach recepcji arystotelizmu, który za F. Van Steenberghenem zwykło się nazywać „arystotelizmem eklektycznym i neoplatonizującym”<sup>7</sup>.

4. Poszerzoną kontynuacją ujawnionego już w rozprawie doktorskiej typu zainteresowań i sposobu opracowywania tematu była praca o Dawidzie z Dinant, która stała się podstawą kolokwium habilitacyjnego<sup>8</sup>. O ile jednak praca doktorska miała charakter analityczny, o tyle rozprawa habilitacyjna była – żeby posłużyć się wyrażeniem Księdza Profesora – prawdziwą „kąpielą w źródłach”, jej rdzeń stanowi bowiem krytyczna edycja ocalałych fragmentów *Quaternuli* Dawida z Dinant. Była to kąpiel w tajemniczej i niebezpiecznej kąpieli, lecz Autor wyszedł z niej cało i z bogatym łupem. Resztki pozostałe z twórczości Dawida z Dinant odkrył i zidentyfikował w latach 1923-1933 A. Birkenmajer. On też w 1954 r. zaproponował sporządzenie ich krytycznej edycji Ks. M. Kurdziałkowi. Był to niewątpliwie akt uznania i zaufania wybitnego mediewisty (podkreśla to Książd Profesor w przedmowie wydania) do młodego wówczas badacza, którego zdolności i rzetelność poznał w trakcie kierowania rozprawą doktorską. Propozycja ta ze wszech miar odpowiadała Ks. Kurdziałkowi, gdyż jego zainteresowania koncentrowały się wokół zagadnienia recepcji pism i doktryny Arystotelesa w drugiej połowie XII i pierwszej XIII w. i kierowały się wyraźnie ku badaniu źródeł rękopiśmiennych. Prawie nie znane dotąd dzieło i osoba Dawida z Dinant doskonale pasowały do tego typu zainteresowań. Odczytanie i opublikowanie odkrytych źródeł rzucało bowiem snop światła na recepcję przyrodniczych pism Arystotelesa w bardzo wczesnej fazie. Umożli-

---

<sup>7</sup> Do tej problematyki powracał Książd Profesor także później, poszerzając i dopracowując różne jej elementy. Pokazywał np., że Gilbert i „Mikołaj” to lekarze przyrodnicy, którzy wzorem środowiska salernitańskiego za warunek naukowego uprawiania medycyny uznawali rozwinięcie badań teoretycznych, stosownie do stwierdzenia Galena, iż najlepszy lekarz jest także filozofem; było to podkreślenie wątku metodologicznego. Podkreślał też, że chęć uzgodnienia wątków neoplatonickich, zwłaszcza awicenniańskich, z arystotelesowskimi od strony treści polegała na ukazaniu, że dusza może być jednocześnie samodzielną substancją (neoplatonicki model duszy niższej, która tworzy sobie ciało traktowane jako „własne zwierzę”, i duszy wyższej, pojętej jako opiekuńczy „dajmon”) i formą ciała organicznego (motyw arystotelesowski). Por. M. K u r d z i a ł e k. *Udział niektórych trzynastowiecznych lekarzy i przyrodników w recepcji filozoficznych pism Awicenny i Awerroesa*. „Studia Philosophiae Christianae” 9:1973 nr 2 s. 5-19; t e n ż e. *Die psychosomatischen Bedingungen sittlicher Laster nach der Ansicht einiger frühmittelalterlichen Ärzte und der Naturwissenschaft*. „Sudhoffs Archiv für Geschichte der Medizin und der Naturwissenschaften” 62:1978 H. 2 s. 175-189; t e n ż e. *Die ersten Auswirkungen Avicennas’ „Liber De anima seu sextus De naturalibus” und Awerroes’ „Metaphysik” auf die Lateiner*. W: *Actas del V Congreso International de Filosofia Medieval*. T. 2. Madrid 1979 s. 897-904.

<sup>8</sup> *Davidis de Dinanto „Quaternulorum” fragmenta*. Warszawa 1963. *Studia Mediewistyczne* 3.

wiało to przynajmniej częściowe rozświetlenie roli, jaką Dawid z Dinant odegrał we wczesnym okresie tworzenia się XIII-wiecznego arystotelizmu. A nie ulega wątpliwości, że właśnie Dawid zajmował kluczową pozycję w ewolucji tego nurtu. Z jego osobą wiązały się przecież potępienia panteizmu i zakazy „czytania” przyrodniczych dzieł Arystotelesa w 1210 r., które rozpoczęły długą epopeję kształtowania się filozoficznych nurtów doktrynalnych XIII w. U samego progu złotego wieku scholastyki arystotelizm zdawał się być skompromitowany materialistyczną i panteistyczną interpretacją Dawida. Po Synodzie Paryskim z 1210 r., który skazał na spalenie *Quaternuli*, poglądy Dawida z Dinant znane były wyłącznie z dzieł Alberta Wielkiego. Mistrz z Kolonii wielokrotnie i gwałtownie polemizował z teologiczno-filozoficzną doktryną o jedyności substancji ciał i dusz, substancji utożsamionej nadto z Bogiem. Taką doktrynę głosił Dawid w imię nauki Arystotelesa. Nic więc dziwnego, że ta wyraźnie heterodoksyjna nauka kompromitowała arystotelizm w oczach teologów i władz kościelnych. Ks. Kurdziałek, dokładnie analizując przekazy Alberta Wielkiego (a zrobił to u źródeł, mając możliwość bezpośrednich porównań z rękopisami w Albertus Magnus Institut w Bonn, kierowanym wówczas przez znakomitego mediewistę Bernharda Geyera), doszedł do wielce prawdopodobnego wniosku, że Albert rekonstruował doktrynę Dawida z Dinant na podstawie „liber per theologos factus” i „liber Alexandri” i że obydwa te źródła były wypisami z dzieła Dawida określonego przez Synod Paryski jako *Quaternuli*. Tytuł ten należy rozumieć jako określenie zbioru materiałów naukowych: wypisów, notatek i zapisków potrzebnych do napisania zamierzonych utworów, a także same utwory będące w różnych fazach realizowania. Samego zbioru Albert nie znał wprost. Korzystał z wypisów sporządzonych przez teologów na użytek Synodu, w których najprawdopodobniej znalazły się niezgodne z nauką wiary lub podejrzane wnioski i niektóre ich uzasadnienia logicznie uporządkowane przez teologów; nazwał to źródło *De Tomis* i dostrzegł zgodność wyrażonej w nim doktryny z doktryną zawartą w „liber antiquus Alexandri cuiusdam Graeci”. Ks. Kurdziałek dowodzi, że obydwa te źródła tkwiły najprawdopodobniej w *Quaternuli*, a nadto, że cały przekaz pochodzi od jednego i tego samego autora i że jest nim Dawid z Dinant. Wydany krytycznie tekst pozostałości z *Quaternuli* pozwala wnioskować, że Dawid był dobrze wykształconym przyrodnikiem, być może lekarzem, który dobrą znajomość greki wyniósł z „gimnasium graecum”. Mogło się ono znajdować na terenach etnicznie greckich, być może w Konstantynopolu. Tam prawdopodobnie Dawid zebrał wypisy z przyrodniczych pism Arystotelesa i innych autorów i sam tłumaczył je na łacinę. Materiały te miały mu służyć do konstruowania własnego dzieła o warzonym, dwuczęściowym zrębie: jedna część materiału dotyczy bowiem zagadnień fizjologiczno-psychologicznych, a druga kosmologiczno-meteorologicznych.

Opublikowane po raz pierwszy przez Ks. Kurdziałka teksty z jednej strony potwierdzają intuicje tych historyków, którzy przypuszczali, że głównym źródłem *Quaternuli* były pisma Arystotelesa, a z drugiej strony pozwalają skorygować utrwaloną przez G. They'ego opinię, według której Dawid z Dinant nie był ani przyrodnikiem, ani metafizykiem, ale czystej wody dialektykiem typu logiczno-matematycznego. Dawid był bowiem i przyrodnikiem, i filozofem. Obok zamierzonych utworów o charakterze przyrodniczym planował też napisać traktat filozoficzny i materiały do tych prac zebrał w *Quaternuli*. Ulubionym źródłem były dlań przyrodnicze dzieła Arystotelesa, które znał jak nikt inny w jego czasach, znał w oryginale i potrafił tłumaczyć, uważnie i krytycznie czytał oraz konfrontował z poglądami innych przyrodników i filozofów. Dawid z Dinant był więc nie tylko filozofem, był także przyrodnikiem, grecystą i tłumaczem przyrodniczych dzieł Stagiryty. W recenzji pracy A. Birkenmajer podkreślił, że rozprawa Ks. Kurdziałka zajmie trwałe miejsce w piśmiennictwie dotyczącym przełomowej chwili, jaką na samym początku XIII w. przeżywała łacińska myśl średniowieczna; zamyka ona bowiem jeden etap międzynarodowych studiów nad Dawidem z Dinant i otwiera perspektywę dla następnego etapu.

5. W późniejszej twórczości Książd Profesor rozwinął i pogłębił motywy, które pojawiły się już w jego rozprawie doktorskiej i habilitacyjnej. Rozwinął więc najpierw problematykę przyrodniczo-antropologiczną. Badania prowadzone w tym kierunku doprowadziły do wypracowania syntetycznej wizji starożytnych i średniowiecznych poglądów na człowieka ujętego w jego relacji do świata przyrody. W ramach obiektywistycznej i kosmologicznej antropologii człowieka nazywano najczęściej – za Izydorem z Sewilli – „mikrokosmosem”. Traktowano go przy tym jako pomniejszoną, ale wierną replikę wszechświata, a z tego ujęcia wynikało, że lepiej poznając świat, zdobędziemy głębszą wiedzę o człowieku. Jednak pod koniec Starożytności nastąpiło także odwrócenie tej kolejności: człowiek i świat są obrazami Boga, ale człowiek przewyższa świat, bo świat dopiero po stworzeniu człowieka i ze względu na człowieka stał się kosmosem; skoro więc kosmos jest w człowieku, to poznając samych siebie głębiej wnikamy w naturę wszechświata.

W Średniowieczu biblijną naukę o wyjątkowym miejscu człowieka („homo est omnis creatura”) interpretowano przede wszystkim opierając się na platońskiej i neoplatońskiej koncepcji człowieka. Problematyka ta szczególnie absorbowała umysły we wczesnym Średniowieczu.

Śledząc platońskie źródła średniowiecznych doktryn człowieka jako obrazu świata, Ks. Kurdziałek wyróżnia w platońskiej doktrynie kilka wątków: wątek kosmologiczny (ciało ludzkie jest mikrokosmosem, ponieważ zostało zbudowane z tych samych co wszechświat elementów i najdokładniej odzwierciedla geo-



metryczne kształty i proporcje świata), wątek psychologiczny (mikrokosmosem jest dusza ludzka, bo ona na wzór duszy świata jest harmonijnym zespoleniem przeciwstawnych ogniw bytu), wątek dynamiczno-organologiczny (człowiek jako istota złożona z duszy i ciała odzwierciedla organizm świata i jego działanie), wątek społeczno-polityczny (mikrokosmosem jest państwo, o ile jego urząd odzwierciedla strukturę świata). Plotyn rozwinął przede wszystkim platoński wątek dynamiczno-organologiczny i nadał mu sens „kosmogenetyczny”: dusza tworzy siebie i organizuje ciało – „własne zwierzę”. Człowiek, posiadając duszę wyższą otoczoną eterycznym ciałem („homo coelestis”) i ciało utworzone ze wszystkich żywiołów strefy meteorologicznej zjednoczonych eterem („homo mundanus”), łącząc więc w sobie wszystkie siły duszy i wszystkie elementy ciała, był dla neoplatoników prawdziwym „węzłem świata”, „łącznikiem świata”, „horyzontem wieczności i czasu”, „medietas omnium atque adunatio”.

U autorów średniowiecznych, w odmiennym kontekście: przede wszystkim teologicznym, ale także filozoficznym i medycznym, znalazły odbicie wszystkie wątki platońskiej i neoplatońskiej wizji człowieka jako odbicia kosmosu. Najsilniejszy oddźwięk znalazł jednak platoński wątek kosmologiczny i wizja neoplatońska. Ksiądz Profesor śledził różne przeobrażenia tych motywów, głównie u XII-wiecznych autorów związanych ze szkołą w Chartres. Pokazał jednak, że wątek neoplatoński obecny był w całym Średniowieczu: od Jana Eriugeny zaczynając, a na Mikołaju z Kuzy kończąc. Wyróżnił przy tym dwa typy średniowiecznego „mikrokosmizmu”. Jeden nazwał „mikrokosmizmem przyrodniczo-filozoficznym”. Reprezentowali go przede wszystkim lekarze i przyrodnicy akcentujący doskonałość budowy i funkcjonowania ciała ludzkiego. Próbowali oni włączyć starożytne doktryny antropologiczne w średniowieczny chrześcijański pogląd na świat. Próby te wydatnie przyczyniły się do przewyciężenia pejoratywnej oceny materii; w tej interpretacji bowiem świat stawał się obrazem Boga i gigantycznym bratem człowieka. Drugi (ale w stosunku do pierwszego bynajmniej nie antagonistyczny) typ Ksiądz Profesor nazwał „mikrokosmizmem teologicznym” i wskazał na dwie jego odmiany: „psychologiczno-teologiczną” (tylko dusza jest podobieństwem wszystkiego, bo tylko ona jest obrazem Boga) i „ascetyczno-teologiczną” (kładącą nacisk – w nawiązaniu do cynicko-stoickiego moralizmu – na działanie człowieka, który w swoim postępowaniu ma odzwierciedlać ład i porządek kosmosu).

Godne uwagi jest także spostrzeżenie Księdza Profesora, że do platońsko-neoplatońskich wątków mikrokosmicznych odwoływali się głównie zwolennicy symbolicznej interpretacji świata i człowieka. Nie musieli się natomiast odwoływać do tego środka chrześcijańscy arystotelicy, którzy nie potrzebowali tą drogą podkreślać godności ciała ludzkiego, ponieważ jego wartość aż nadto uzasadnia fakt, że ciało wraz z duszą (materia i forma) współtworzą człowieka. Stąd też

określenie człowieka „mikrokosmosem” traktowali oni jako zwykłą metaforę. Niechętnie też odwoływali się doń ci wszyscy, którzy pod wpływem Boecjusza uważali, że teologię należy uprawiać w sposób czysto spekulatywny, odrzucając wszelką moralizatorską, alegoryczną i obrazową wykładnię Pisma św.<sup>9</sup>

6. Kolejnym przejawem kontynuacji badań dziedziny bliskiej sercu A. Birkenmajera były artykuły Księdza Profesora powstałe z okazji obchodów pięćsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika<sup>10</sup>. Rewolucję w dziedzinie astronomii, której u progu czasów nowożytnych dokonał Mikołaj Kopernik, interpretuje się rozmaicie, zależnie od tego, czy bierze się pod uwagę formalną stronę odkrycia, czy też akcentuje się jego doktrynalne implikacje, czy podkreśla się nowość i oryginalność nauki Kopernika, czy raczej wydobędzie się na jaw jej związki z tradycją. Zdaniem Księdza Profesora wielkość Mikołaja Kopernika jawi się najwyraźniej na tle niepowodzeń przedsięwzięć wcześniejszych autorów, bo w jego doktrynie nie ma takich elementów, których by oni także nie znali. Ks. Kurdziałek bardzo szczegółowo omówił stanowiska wybitnych teologów i filozofów XIII w. wobec pitagorejskiej tezy, że Ziemia jest jedną z gwiazd. Tezę tę średniowieczni myśliciele znali najpierw dzięki Kalcydiuszowi, a potem Arystotelesowi, który referując ją równocześnie się jej przeciwstawiał. Awerroes, Albert Wielki czy Tomasz z Akwinu szli bardziej za Arystotelesem, inni – np. Dawid z Dinant, a potem Mikołaj z Kuzy – za pitagorejczykami. Wyraźnie problem ten postawił Dawid z Dinant i zebrał materiały potrzebne do uzasadnienia słuszności stanowiska pitagorejskiego. Dawid dowartościował Ziemię przez odwartościowanie arystotelesowskiego Nieba. Ukazanie, że Niebo ma tę samą co Ziemia materię, odpowiadało dobrze jego monistycznej teorii bytu. W Średniowieczu dostrzegano także możliwość ruchu Ziemi, ale wszystkie dyskusje na ten temat toczyły się w ramach arystotelesowskiej fizyki i ściśle

---

<sup>9</sup> Odnośnie do wyrażonych tu myśli zob. następujące prace Ks. Kurdziałka: *Koncepcje człowieka jako mikrokosmosu*. W: *O Bogu i o człowieku*. T. 2. Warszawa 1969 s. 109-125; *Der Mensch als Abbild des Kosmos*. W: *Der Begriff der „repraesentatio” im Mittelalter*. Hrsg. von A. Zimmermann. Berlin–New York 1971 s. 35-75; wersja polska: *Średniowieczne doktryny o człowieku jako obrazie świata*. „Roczniki Filozoficzne” 19:1971 z. 1 s. 5-39; *L'idée de l'homme chez David de Dinant*. W: *Images of Man in Ancient and Medieval Thought*. Studia Gerardo Verbeke. Leuven 1976 s. 311-322.

<sup>10</sup> *Średniowieczne stanowiska wobec tezy „Ziemia jest jedną z planet”*. W: *Mikołaj Kopernik*. Lublin 1973 s. 57-100; *Rola tradycji chrześcijańskiej w „przewrocie kopernikańskim”*. „Zeszyty Naukowe KUL” 16:1973 nr 1 s. 3-17; *Możliwość obrotowego ruchu Ziemi w ujęciu św. Tomasza z Akwinu*. „Roczniki Filozoficzne” 22:1974 z. 1 s. 55-72; *Über die Möglichkeit der Erdrotation in der Auffassung Thomas' von Aquin*. W: *Il cosmo e la scienza. Atti del Congresso Internazionale*. T. 9. Napoli 1978 s. 229-234.

astronomicznym argumentom przypisywano minimalną rolę. Trzeba było pracy pokoleń i geniuszu Kopernika, żeby wyrwać się z tego zaczarowanego kręgu.

7. Rozpoczynając swą drogę historyka filozofii od badań filozoficznych poglądów zawartych w dziełach przyrodników i lekarzy, Ksiądz Profesor natrafił również na problemy natury metodologicznej, dotyczące sposobów uprawiania filozofii, teologii czy którejsz z dyscyplin szczegółowych. Sporo bardzo interesujących uwag na ten temat można odnaleźć w artykule pt. *Theologiae philosophantes*<sup>11</sup>, który tylko na pozór dotyczy ustaleń historyczno-terminologicznych. Otóż E. Gilson zasugerował (w 1952 r.), że termin „philosophantes” pojawił się w środowisku franciszkańskim po 1250 r., miał znaczenie drugorzędne i był raczej pejoratywnym epitetem na oznaczenie teologów, którzy uprawiając teologię nadmiernie korzystali z filozofii. Ksiądz Profesor natomiast wykazał, że termin ten, używany od czasów starożytnych, nie miał bynajmniej znaczenia pejoratywnego. Posługiwano się nim uwypuklając któryś z dwu wątków znaczeniowych: mądrościowy, wskazujący na teoretyczno-spekulatywny sposób uprawiania jakiejś dyscypliny wiedzy, albo praktyczny: cynicko-stoicką postawę naukowca wobec korzyści materialnych. W Średniowieczu ten drugi wątek szczególnie mocno podkreślili dekretaliści i kanoniści (na to wskazał już w 1954 r. G. Post), pierwszy natomiast – istotniejszy – lekarze i przyrodnicy. Terminami „philosophantes”, „philosophi”, „physici” oznaczano więc w XII i XIII w. prawników, lekarzy, przyrodników, którzy swoje dziedziny wiedzy uprawiali na modłę filozofów, czyli w sposób teoretyczno-spekulatywny, *con amore* i bezinteresownie. Odnosiło się to tym bardziej do teologii, którą w XII w. zaliczano obok fizyki i matematyki do filozofii spekulatywnej. Właśnie w tym wieku Clarenbald z Arras posłużył się udanym określeniem „theologiae philosophantes” na ozaczenie tych autorów, którzy teologię uprawiali na sposób filozoficzny. Miał na myśli teologów ze szkoły w Chartres, którzy przyjęli boecjański postulat uprawiania teologii w sposób czysto intelektualny, bez odwoływania się do obrazów i analogii, i uznali ten sposób teologizowania za najbardziej właściwy i adekwatny w stosunku do przedmiotu, o którym teologia traktuje. Ksiądz Profesor pokazał przekonująco, że termin „philosophantes” miał znaczenie ważne, był bowiem wyrazem spojrzenia na naukę i metodę jej uprawiania. Jeżeli zaś w okresie XIII-wiecznych polemik u niektórych autorów nabrał znaczenia pejoratywnego epitetu, to mogło to nastąpić poprzez nawiązanie do określeń występujących u Arystotelesa, który Homera i Hezjoda nazwał „pierwszymi teologizującymi”, a Talesa i jońskich filozofów przyrody

<sup>11</sup> „Roczniki Filozoficzne” 17:1969 z. 1 s. 5-17.

„pierwszymi filozofującymi”, oznaczając za pomocą tych terminów niedoskonałe jeszcze stadium rozwoju tych dziedzin wiedzy.

Kiedy Ks. Kurdziałek wydał krytycznie tekst *Quaternuli* Dawida z Dinant, pewnym zaskoczeniem dla badaczy było to, że nie wysunął się tam na plan pierwszy problem panteizmu. Wiadomo było również, że usiłowanie wyjaśnienia ideowego powinowactwa poglądów Dawida z Dinant i Almartyka z Bené z poglądami Teodoryka i Bernarda z Chartres, Clarenbalda z Arras i innych wywołało szerszy problem tzw. „panteizmu chartryjskiego” (M. De Wulf). Problem ten Książd Profesor często podejmował podczas wykładów, ale obszerniejszej jego monografii na ten temat można dopiero oczekiwać.

W kontekście tego zagadnienia pojawił się intrygujący problem: dlaczego w XII w. tak wielu autorów z kręgu szkoły w Chartres komentowało dzieło Boecjusza *De Trinitate*?<sup>12</sup> Jednym z ważkich powodów było to, że zawarty w tym dziełku postulat metodologiczny, aby w filozofii przyrody kierować się rozumem („rationabiliter”), w matematyce przestrzegać metodycznej poprawności („disciplinaliter”), a w teologii dawać pierwszeństwo intelektowi („intellectualiter”) i nie sprowadzać tego, co boskie, do obrazów zmysłowo-wyobrażeniowych, odegrał ważną rolę w kształtowaniu się w XII w. nowego podejścia zarówno do badania przyrody, jak i sposobu uprawiania teologii. W imię tej reguły starano się mocą samego rozumu ujmować i tłumaczyć strukturę rzeczywistości określanej mianem przyrody. Wielu spośród chartryjczyków uznało, że nie tylko można, ale i trzeba księgę świata studiować niezależnie od Biblii, ucząc się tego także od Arabów, którzy w zakresie nauki wyprzedzili łacinników. Autorzy ci przeciwstawili się tym samym ugruntowanemu w tradycji obrazowi świata, w którym rzeczy były traktowane tylko jako symbole, typy i alegorie tych samych prawd teologicznych, moralnych i społecznych, jakie przekazuje Pismo św.; w tej wizji wszechświat nie pełnił funkcji autonomicznej, był tylko drugą – obok Biblii – księgą napisaną ręką Boga przy zastosowaniu innego systemu znaków graficznych.

Ci sami myśliciele usiłowali jednak wprząc filozofię przyrody i matematykę w proces naturalnego poznania Boga. W tym także pomagał im boecjański sposób teologizowania, podkreślający znaczenie szeroko rozumianej matematyki jako dziedziny najskuteczniej przygotowującej rozum ludzki do poznania tego, co boskie. Matematyka bowiem jednoczy wiedzę o świecie (fizykę) z wiedzą o Stwórcy świata (teologią), skoro świat został stworzony według zasad liczbowych. Ten typ podejścia był reprezentatywny dla chartryjczyków. Inni natomiast teologowie XI i XII stulecia uważali, że do poznania Boga najlepiej przygoto-

---

<sup>12</sup> Zob. Ks. M. Kurdziałek. *O niektórych przejawach racjonalizmu w myśli filozoficzno-teologicznej XII wieku*. „*Studia Philosophiae Christianae*” 3:1967 nr 2 s. 49-71.

wuje umysł dialektyka (Anzelm z Canterbury) albo etyka (Piotr Abelard)<sup>13</sup>. We wszystkich tych typach teologizowania filozofię w całości bądź poszczególne jej działy traktowano albo jako stopnie wiodące do poznania teologicznego (*doctrina*), albo jako nauki przygotowujące i usprawniające umysł do poznania teologicznego (*disciplina*). Zawsze więc filozofia była traktowana jako „intima pars theologiae”. W imię tej ogólnie przyjmowanej tezy niektórzy głosili naukę, że Pismo św. nie jest jedyną postacią objawionej wiedzy o Bogu i świecie i że nie tylko wśród chrześcijan są „wybrani”, którzy taką wiedzę posiadli. Szczególnie wyraźnie twierdzili tak amalrycjanie, którzy – uznawszy siebie za takich „wybranych” – nie czuli się związani nauką Ojców ani wykładnią Kościoła. Z tego samego podłoża wywodziła się panteistyczna doktryna Dawida z Dinant: Wiedza pewna i niezawodna przysługuje tylko Bogu; skoro więc dusza ludzka posiada władzę umożliwiającą jej udział w jego wiedzy, musi mieć tę samą co Bóg naturę. W XIII w. Tomasz z Akwinu dostrzegł wyraźnie, że teologia naturalna („intima pars philosophiae”) i tajemnice wiary („intima pars religionis christianae”) mogą się spotkać z sobą dopiero w życiu przyszłym, w tym życiu trzeba filozofię oddzielić od teologii. Z tego punktu widzenia Akwinata wyrażał zastrzeżenia wobec boecjańskiego sposobu teologizowania<sup>14</sup>.

Wydobyte przez Księdza Profesora boecjańsko-chartryjskie spojrzenie na sposób uprawiania teologii okazało się bardzo przydatne do zrozumienia poglądów Mistra Eckharta i otworzyło nowe możliwości interpretacyjne jego kontrowersyjnych doktryn i związków ze scholastyką<sup>15</sup>. W jego świetle np. staje się czytelna treść wygłoszonego najprawdopodobniej w 1302/1303 r. w Paryżu *Kazania na dzień św. Augustyna*. Przytoczony w tym kazaniu uniwersyteckim anachroniczny już w czasach Eckharta podział filozofii Clarenbalda z Arras (z jego komentarza do *De Trinitate* Boecjusza) umożliwił mu włączenie augustyńskiego sposobu teologizowania do filozofii. Zwracając się do augustynistów Eckhart chciał im pokazać, że Augustyn jest typem teologa-etyka, a nie typem teologa-metafizyka, bo ten ostatni typ teologizowania reprezentowali Boecjusz, Pseudo-Dionizy i Arystoteles. Eckhart usiłował wykazać, że te dwa sposoby

---

<sup>13</sup> Zob. t e n ż e. *Filozofia i Pismo św. jako drogi do najwyższego dobra człowieka według Piotra Abelarda „Dialogus inter Philosophum, Judaeum et Christianum”*. W: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*. Lublin 1973 s. 297-308.

<sup>14</sup> Por. artykuły Ks. Kurdziałka oddane do druku: *Jedność filozofii i teologii oraz Dlaczego św. Tomasz z Akwinu komentował „De Trinitate” i „De hebdomadibus” Boecjusza?*

<sup>15</sup> Zob. Eckhart, *der Scholastiker. Philosophische und theologische Traditionen, aus denen er kommt. Die pantheistischen Traditionen der Eckhartschen Mystik*. W: *Freiheit und Gelassenheit. Meister Eckhart heute*. Hrsg. von U. Kern. München–Meinz 1980 s. 60-74; *Mistrz Eckhart i jego paryskie „Kazanie na dzień św. Augustyna”*. „Roczniki Filozoficzne” 27:1979 z. 1 s. 169-181.

teologizowania (pierwszy oparty na łasce, drugi – na naturalnym rozumie) wzajemnie się nie wykluczają, że owszem, mogą się wspierać i wyjaśniać. Równocześnie dał do zrozumienia, że sam uprawia teologię na sposób Boecjusza, Pseudo-Dionizego i Arystotelesa, wskazując tym samym na inspiratorów swej kontrowersyjnej doktryny, według której Bóg „est intellectus et intelligere, et non esse vel ens”.

8. Trzeba na koniec powiedzieć słów kilka o dwóch średniowiecznych filozofach bliskich Księdzu Profesorowi z racji merytorycznych: o Albercie Wielkim i o Tomaszu z Akwinu.

Z dziełem pierwszego<sup>16</sup> związała Ks. Kurdziałka praca nad wydaniem *Quaternuli* Dawida z Dinant, bo to przecież przez wiele wieków Kolończyk był niemal jedynym informatorem o doktrynie Dawida. Albert uchodzi nadto w oczach historyków nauki za najwybitniejszego przyrodnika, który w XIII w. badał przyrodę bez uwzględniania cudownych interwencji, szukając tylko naturalnych przyczyn i upewniając swe sądy w (swoiście rozumianym) doświadczeniu, był zatem reprezentantem tej dziedziny wiedzy, która od początku przykuwała uwagę Ks. Kurdziałka. Albert odegrał wreszcie decydującą rolę w przyswojeniu przez myśl chrześcijańską arystotelizmu i uznawany jest powszechnie za właściwego twórcę „arystotelizmu chrześcijańskiego”. Historycy filozofii najczęściej podkreślają eklektyzm filozoficznych poglądów Alberta. Ksiądz Profesor postawił sobie pytanie: skąd się ten eklektyzm brał? To prawda, że Albert w swoich parafrazach wielokrotnie się zastrzegał, iż niczego nie mówi od siebie, a tylko wiernie odtwarza myśl Stagiryty. Jednak tę deklarowaną wyraźnie postawę egzegetyczną da się w pełni zrozumieć dopiero wtedy, gdy się odkryje główny motyw, który skłonił Alberta do jej przyjęcia. A motywem tym – zdaniem Księdza Profesora – była chęć przekonania Kościoła, paryskich teologów i swoich zakonnych współbraci, że doktryna perypatetycka w niczym nie podważa wiary, a może być dla niej wielorako przydatna, pod warunkiem wszakże, iż zostanie odczytana poprawnie, a nie tak, jak to zrobili awerroiści łacińscy, a wcześniej Dawid z Dinant, kompromitując naukę Arystotelesa w oczach Kościoła. Biorąc ten motyw pod uwagę Ksiądz Profesor przeciwstawia się dzieleniu spuścizny Alberta na niesamodzielne parafrazy i samodzielne dzieła własne. W obydwu bowiem zawarta jest próba zintegrowania nauki, filozofii i teologii perypatetyckiej z myślą chrześcijańską.

Od „Wstępu do filozofii św. Tomasza z Akwinu” rozpoczął Ks. Kurdziałek w 1952 r. swoje wykłady na KUL. Nie ulega wątpliwości, że Ksiądz Profesor

---

<sup>16</sup> Zob. *Wielkość św. Alberta z Lauingen, zwanego także Albertem Wielkim*. „Roczniki Filozoficzne” 30:1982 z. 1 s. 5-32.

filozofię Akwinaty zna dobrze i od początków należał do ścisłego grona współtwórców tzw. lubelskiej szkoły uprawiania filozofii klasycznej, gdzie historia i metodologia współdziała w budowaniu metafizyki, a ta w oryginalny sposób rozwija Tomaszową, realistyczną wizję rzeczywistości. Tymczasem w bibliografii prac Księdza Profesora niewiele pozycji dotyczy wprost twórcy tomizmu. Być może jest tak dlatego, że Ks. Kurdziałek nie lubi publikować tego, co uważa za powszechnie znane, ani powielać tego, o czym sądzi, że powiedzieli już inni. Wystarczy jednak przeczytać pełen sentymentu artykuł *Arystotelizm – najtrudniejsza z „dróg” św. Tomasza z Akwinu*<sup>17</sup>, by się przekonać o stosunku Księdza Profesora do osoby św. Tomasza i o ocenie wartości jego filozofii. Dzieło Akwinaty umieszcza w nim Autor na tle jasno i syntetycznie zarysowanego obrazu recepcji arystotelizmu w Średniowieczu. W wyniku konfliktu „starego” z „nowym”, który swoje apogeum osiągnął w latach 1266-1277, w świecie chrześcijańskim zapanował doktrynalny chaos. By z niego wyjść, nie wystarczała aglomeracja i sztuczne łączenie sprzecznych często elementów doktrynalnych. Stworzenie rzeczywistej syntezy tradycyjnej chrześcijańskiej myśli filozoficzno-teologicznej z nowo odkrytą wiedzą grecko-arabską wymagało genialnego „konstruktora”. Okazał się nim właśnie Tomasz z Akwinu. Z historyczno-porównawczego punktu widzenia wielkość Tomasza polegała na umiejętności i odwadze oddzielenia arystotelizmu od wszystkich historycznych form tego kierunku: od aleksandryzmu, awicennizmu, awerroizmu, od niekonsekwentnego arystotelizmu wielu wybitnych augustynistów, a nawet Alberta Wielkiego. Szczególnej wielkości umysłu i odwagi wymagało oderwanie Arystotelesa-„Filozofa” od Awerroesa-„Komentatora”, o którym Tomasz odważył się twierdzić, że „nie tylko nie był perypatetykiem, ale przeciwnie: filozofii perypatetyckiej skazicielem”. Z metodycznego i systematycznego punktu widzenia Tomasz stworzył system oryginalny i wyjątkowy. Sięgnął do Arystotelesa, bo uznał, że poglądy Stagiryty i perypatetyków zdawały się najlepiej odzwierciedlać prawdę o rzeczach, a przecież „celem studium filozofii – pisał – nie jest dowiedzenie się tego, co myśleli inni, lecz poznanie, jak się przedstawia prawda o rzeczach” (*De coelo et mundo* 1, 22 (228)). Prawdy tej szukał stosując trudną metodę „egzegezy dialektycznej”, w której analiza logiczna sprzęgnięta jest z analizą metafizyczną. To filozoficzny geniusz interpretatora, jakim był Tomasz, zadecydował o tym, że „nie tylko wydobył, sprecyzował i objaśnił poglądy Arystotelesa, lecz w opraciu o nie dał także swą własną, oryginalną odpowiedź na pytanie: jak przedstawia się prawda o rzeczach? Podziwu godna jest przy tym jego skromność: będąc myślicielem kongenialnym Stagirycie, ustawicznie podkreślał

<sup>17</sup> W: *Pastori et Magistro*. Lublin 1966 s. 361-376.

jego wielkość, swoją zaś ukrywał, jak mógł najskrzętniej, za jego autorytetem”<sup>18</sup>.

9. Wydaje się, że w latach osiemdziesiątych w wypowiedziach Księdza Profesora, które w większości dopiero czekają na druk, można się dopatrzeć zwrotu ku problematyce metafizyczno-religijnej oraz filozofii rozumianej mądrościowo<sup>19</sup>.

10. Zarysowany wyżej, upraszczający przegląd zagadnień, które absorbowały Księdza Profesora M. Kurdziałka i znalazły wyraz w drukowanych rozprawach, tylko w niewielkim stopniu oddaje faktyczny zakres jego historycznofilozoficznej działalności. Od ponad czterdziestu lat Ks. Kurdziałek jest ściśle związany z Wydziałem Filozofii Chrześcijańskiej, od samego początku istnienia tegoż Wydziału w 1946 r., wtedy bowiem zaczął na nim studiować, w 1950 r. został starszym asystentem, a przeszedłszy w następnych latach wszystkie stopnie akademickiej kariery, w 1990 r. odszedł na emeryturę nie rezygnując jednak z dalszego prowadzenia seminarium doktoranckiego. Przez wszystkie te lata Ksiądz Profesor był przede wszystkim lubianym, cenionym i szanowanym nauczycielem historii filozofii, a także współtwórcą organizacyjnego rozwoju tej dyscypliny na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej.

Historię filozofii wykładano na KUL od momentu zaistnienia tej uczelni w grudniu 1918 r.<sup>20</sup>. Czynni do 1939 r. przy Katedrze Historii Filozofii na Wydziale Nauk Humanistycznych profesorowie (Bogumił Jasinowski, Maurycy Straszewski, Wojciech Gielecki, a przede wszystkim Henryk Jakubanis) koncentrowali swe zainteresowania na filozofii starożytnej (wykłady z historii filozofii średniowiecznej prowadził ks. dr Zygmunt Ogarek). Sytuacja ta zmieniła się dość radykalnie po II wojnie światowej, kiedy w październiku 1946 r. objął katedrę historii filozofii na Wydziale Humanistycznym i podjął zajęcia dydaktyczne na świeżo wówczas erygowanym Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Stefan Swieżawski. Prof. S. Swieżawski, uczeń E. Gilsona i J. Maritaina, ale także K. Twardowskiego, K. Ajdukiewicza i R. Ingardena, w krytycznej refleksji nad współczesnymi problemami metodologicznymi poznania historycznego i filozoficznego odnalazł Tomaszową, egzystencjalno-realistyczną teorię bytu,

---

<sup>18</sup> Tamże s. 375-376.

<sup>19</sup> Zob. *Św. Augustyn jako przedstawiciel filozofii chrześcijańskiej*. „Vox Patrum” 8:1988 z. 14 s. 317-331; *Dwie starożytne koncepcje sprawiedliwości*. „Ethos” 1:1988 nr 2/3 s. 162-170; *Jedność filozofii i teologii* (w druku); *O tzw. metafizyce Księgi Wyjścia* (w druku).

<sup>20</sup> Szczegóły zob. K. W ó j c i k. *Zarys dziejów historii filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. „Roczniki Filozoficzne” 17:1969 z. 1 s. 171-208; M. K u r d z i a ł e k. *Historia Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL*. „Zeszyty Naukowe KUL” 19:1976 nr 4 s. 57-63.



uznał ją za najpełniejszy przejaw „philosophiae perennis” i stał się gorliwym jej szermierzem. Rzetelność i pasja historyka, ale także radość filozofa, który w metafizyce pojętej jako teoria rzeczywiście istniejącego bytu odnalazł długo poszukiwany skarb, udzielała się szerokiemu gronu jego uczniów. Z tego kręgu wdrożonych do pracy zespołowej ludzi wyrosła dobrze przygotowana kadra mediewistów, przyczyniając się skutecznie do przewyciężenia uproszczeń i uprzedzeń w spojrzeniu na myśl średniowieczną. Wymienione rysy prof. Swieżawskiego podkreślił Ks. Kurdziałek w artykule poświęconym mu z okazji sześćdziesiątych urodzin<sup>21</sup>.

Ks. Kurdziałka, mimo że pisał on rozprawę magisterską pod kierunkiem S. Swieżawskiego i przez cały czas ściśle z nim współpracował, należy jednak uważać za ucznia A. Birkenmajera, zaś właśnie współpracownika „Odkrywcy XV wieku”. Ks. Kurdziałek był asystentem i adiunktem katedry kierowanej przez S. Swieżawskiego, dopóki w 1957 r. nie powierzono mu kierownictwa nowo wówczas utworzonej Katedry Historii Filozofii Starożytnej i Wczesnego Średniowiecza. Łączyło ich m.in. głębokie wycucie potrzeby podjęcia zespołowych badań nad XV-wiecznymi rękopisami filozoficznymi. Wyrazem tego był zredagowany przez nich wspólnie w 1955 r. memoriał przedłożony rektorowi J. Iwanickiemu, w którym postulowali, aby przy KUL utworzyć ośrodek badań nad średniowiecznymi filozoficznymi przekazami rękopiśmiennymi znajdującymi się w Bibliotece Jagiellońskiej i w innych bibliotekach polskich<sup>22</sup>. Wprawdzie ze względu na trudności finansowe postulatu tego zrealizować się nie dało, ale gdy taki program badań został podjęty przez Pracownię Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej PAN, S. Swieżawski i grupa jego uczniów włączyła się w jego urzeczywistnienie. W samym KUL właśnie Ks. Kurdziałek już od 1953 r. prowadził ćwiczenia z nauk pomocniczych historii, głównie z paleografii, a od 1954 r. wyodrębnione seminarium edytorskie. To właśnie kierowana przez niego Katedra promowała wiele prac, które były edycjami XV-wiecznych rękopisów filozoficznych ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. W przygotowywaniu przez uczestników seminarium Ks. Kurdziałka edycji tekstów filozoficznych od 1963 r. pomagał asystent Księdza Profesora Kazimierz Wójcik. Ten nurt działalności Katedry szczególnie intensywnie kontynuuje uczeń Ks. Kurdziałka, obecny Rektor KUL, ks. prof. S. Wielgus, który od 1989 r. kieruje wydzieloną Katedrą Historii Filozofii w Polsce, traktując zresztą krytyczną edycję tekstów tylko jako niezbędny etap prowadzący do ujawnienia zawartej w nich problematyki filozoficznej.

<sup>21</sup> *Rzecznik „philosophiae perennis”*. „Roczniki Filozoficzne” 16:1968 z. 1 s. 7-15.

<sup>22</sup> Por. tamże s. 13.

Pod kierunkiem Księdza Profesora i na jego seminarium (w 1966 r. z seminarium magisterskiego wydzielono seminarium doktoranckie) powstały 34 prace magisterskie i 13 rozpraw doktorskich. Dwaj uczniowie Księdza Profesora uzyskali habilitacje: w 1983 r. wspomniany już ks. S. Wielgus<sup>23</sup>, a w 1988 r. o. Edward (Iwo) Zieliński OFMConv<sup>24</sup>, który od przejścia Ks. Kurdziałka na emeryturę w 1990 r. prowadzi kierowaną przez Księdza Profesora przez tyle lat Katedrę.

Gdy przyjrzeć się tematyce prac magisterskich napisanych pod kierunkiem Księdza Profesora, rzuca się w oczy ich szeroki „rozrzut” tematyczny: 10 prac stanowią edycje tekstów średniowiecznych (6 z nich to edycje tekstów autorów polskich: Benedykta Hesse i Konrada z Sołtowa); 14 dotyczy rozmaitych problemów filozoficznych spotykanych u autorów przede wszystkim XIII-wiecznych: Tomasza z Akwinu, Alberta Wielkiego, Aleksandra z Hales, Bonawentury, Eckharta, ale także XII-wiecznych myślicieli łacińskich i żydowskich, oraz współczesnych badań nad filozofią Średniowiecza; 8 prac dotyczy filozofii starożytnej. Podobnie szeroki jest zakres tematyczny rozpraw doktorskich kierowanych przez Księdza Profesora<sup>25</sup>.

Wydaje się, że na ów „rozrzut” tematyczny prac dyplomowych trzeba spojrzeć jako na wyraz tolerancji Księdza Profesora dla zainteresowań uczestników jego seminarium. Ale źródłem tej postawy tolerancji jest przekonanie, że tylko wielokierunkowe badania myśli, zwłaszcza średniowiecznej, są w stanie ukazać jej autentyczne bogactwo i skutecznie przewyciężyć głęboko zakorzeniony, a niesłusznie spłaszczony obraz Średniowiecza jako epoki monolitycznie jednolitej

<sup>23</sup> Benedykta Hessego „*Quaestiones super octo libros 'Physicorum' Aristotelis*”. Wstęp do krytycznej edycji. Lublin 1983.

<sup>24</sup> Jednoznaczność transcendentna w metafizyce Jana Dunsza Szkota. Lublin 1988.

<sup>25</sup> Podajemy pełny wykaz prac doktorskich: 1. Ks. J. Ł u k o m s k i. *Augustyńska teoria rozwoju organizmów w świetle współczesnego ewolucjonizmu* (1967); 2. Ks. K. R o g a. *Problematyka filozoficzna w „De mundi universitate” Bernarda z Tours* (1968); 3. Ks. A. S z o j d a. *Arystotelizm w poglądach etycznych św. Bonawentury* (1970); 4. K. W ó j c i k. *Jana z Kluczborka wykład wstępny do I Księgi „Sentencji” Piotra Lombarda* (1971); 5. Ks. L. G ł a d y - s z e w s k i. *Bóg – Stwórca i Władca. Doktryna greckich apologetów II wieku o stworzeniu i opatrności w aspekcie historyczno-filozoficznym* (1972); 6. Ks. S. W i e l g u s. *Quaestiones Nicolai Peripatetici* (1972); 7. Ks. A. S p a r t y. *Doktryna Jana Filopona w „De intellectu” i kwestia jej wykorzystania przez św. Tomasza z Akwinu* (1974); 8. Ks. E. Z i e l i ń s k i. *Nieskończoność bytu Bożego w filozofii Jana Dunsza Szkota* (1976); 9. Ks. A. S k w a r a. *Alberta Wielkiego teoria intelektu (problem ewolucji poglądów)* (1984); 10. J. J u d y c k a. „*De generatione et corruptione*” *Arystotelesa* (1984); 11. Ks. A. W a l k o. *Spór o wieczność świata w XIII wieku, ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska Piotra Oliwiego* (1985); 12. Ks. S. B a - f i a. *Metafizyczne poglądy w pismach Teodoryka z Chartres* (1986); 13. M. Z i ę b a. *Teoria znaczenia jako wykluczania innych znaczeń (anyāpahavāda) w ujęciu Śāntaraksīty i Kamalaśēti* (1989).

pod względem doktrynalnym. Obiektywizm historyka, usiłującego dotrzeć do źródeł nie znanych zupełnie albo badanych dotąd zbyt jednostronnie, pozwala, a nawet zmusza do rozumiejącego ukazywania różnorodnych orientacji filozoficznych w myśli pogańskiej i chrześcijańskiej, w epoce starożytnej i średniowiecznej. Ksiądz Profesor należy chyba do tego typu historyków idei, którzy badając źródła, dają się przez nie prowadzić, a nie narzucają im własnej wizji rzeczywistości czy epoki. Taka postawa budzi zaufanie do osiągniętych wyników, a bynajmniej nie oznacza, że badacz nie ma własnej wizji rzeczywistości czy wizji okresu historycznego.

11. Seminaria absorbowały wiele sił, ale były przeznaczone dla stosunkowo niewielkiej liczby przyszłych specjalistów, którzy usiłują głębiej wniknąć w szczegółowe problemy. Dla zdecydowanie szerszego grona przeznaczone były wykłady Księdza Profesora. W latach 1952-1957 prowadził wykłady (i ćwiczenia) ze wstępu do filozofii św. Tomasza z Akwinu. W 1956 r. rozpoczął kursoryczne wykłady historii filozofii starożytnej, a w 1960 r. także historii filozofii średniowiecznej i prowadził je do 1985 r. W 1957 r. rozpoczął wykłady monograficzne i prowadził je do roku 1988. W latach 1956-1958 i 1961 wykładał całą historię filozofii dla kursu zwyczajnego Wydziału Teologicznego, czyli dla studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. W latach 1967-85 wykładał historię filozofii ze szczególnym uwzględnieniem myśli estetycznej dla studentów Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. Przez dwa semestry (1965) gościnnie wykładał na ATK w Warszawie.

Żeby te suche wyliczenia wypełnić faktyczną treścią, trzeba zdać sobie sprawę z liczby słuchaczy, dla których te wykłady były przeznaczone oraz ze sposobu, w jaki były prowadzone. Wykłady monograficzne przeznaczone były dla studentów wyższych lat Wydziału Filozoficznego i w przeważającej części dotyczyły starożytnych i średniowiecznych dziejów rozmaitych zagadnień filozofii przyrody. Wykłady kursoryczne natomiast obowiązywały praktycznie studentów wszystkich wydziałów Uniwersytetu. Gdy się uwzględni to, że historia filozofii starożytnej i średniowiecznej obowiązuje studentów pierwszego roku, a tych było zawsze wiele setek, gdy weźmie się i to pod uwagę, że wszyscy oni obowiązani byli w każdym semestrze zdawać z tego przedmiotu egzamin, wówczas łatwiej można sobie wyobrazić trud wykładowcy i egzaminatora, a także domyślić się jego wpływu na młodzież.

W wypadku prowadzonych przez kilkadziesiąt lat wykładów monograficznych nie powtarzał się nigdy temat, a zawsze były to wykłady dobrze (i na piśmie) przygotowane. Tylko niewielka część poruszanej w nich problematyki znalazła odbicie w publikacjach; żywimy nadzieję, że i pozostałe tematy w jakiejś postaci ujrzą światło dzienne. W wykładach kursorycznych temat się z

konieczności powtarzał, bo był to zawsze syntetyczny obraz całości myśli filozoficznej danej epoki, podkreślający pewne ciągi rozwojowe, ukazujący nurty, którymi płynął rozwój idei. Za każdym razem był to jednak obraz malowany innym odcieniem barw, przekazywany żywą i wartką mową, nie podpierany notatkami, wypowiedany piękną polszczyzną. Na tych wykładach nie było potrzeby sprawdzania obecności. A i egzaminy nie należały do tych, które straszą po nocach. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że były łatwe lub że można je było zlekceważyć. Ksiądz Profesor nie musiał straszyć. Tak oddziaływał swoim pełnym szacunku dla studenta podejściem i pogodną, ale budzącą spontaniczny respekt osobowością, że... nie wypadało pójść na egzamin nie przygotowanym, że... wstyd przed samym sobą było go nie zdać i sprawić zawód wykładowcy, którego się ceni, bo wiele się od niego otrzymuje.

Do tej zwyczajnej niejako działalności dydaktycznej Księdza Profesora należałoby jeszcze doliczyć szereg równie absorbujących funkcji spełnianych w Uniwersytecie i poza jego murami. Ksiądz Profesor Kurdziałek recenzował przynajmniej 10 prac doktorskich i 5 habilitacyjnych. Dwukrotnie był prodziekanem (1957-1958, 1964-1965) i raz dziekanem (1976-1977) Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej. Był wicedyrektorem Konwiktu Księży Studentów (1956-1957) i członkiem wielu komisji uczelnianych (kontrolnej, bibliotecznej, gospodarczej, finansowej, do spraw młodszych pracowników nauki, senackiej do spraw nauki, do spraw kontaktów z Uniwersytetami Katolickimi). Organizował ogólnopolskie wykłady uniwersyteckie dla duchowieństwa (1954-1958). Był współorganizatorem Sesji Naukowej Wykładowców Filozofii Chrześcijańskiej, a w jej ramach przewodniczył Komisji Historyczno-Filozoficznej. Wchodził do Rady Naukowej Międzywydziałowego Zakładu do Badań Filozofii i Teologii Średniowiecznej od chwili jej założenia w 1965 r., a w latach 1974-1986 Zakładem tym kierował. Wchodził w skład komitetów redakcyjnych „Studiów Mediewistycznych” (PAN), „Roczników Filozoficznych” (KUL) i „Collectanea Theologica” (ATK). Od 1951 r. jest członkiem Towarzystwa Naukowego KUL i przez kilka lat był przewodniczącym Wydziału Filozoficznego tegoż Towarzystwa; od 1965 – członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego; od 1964 – członkiem Société Internationale pour l’Etude de la Philosophie Médiévale oraz Cusanus Gesellschaft. Brał czynny udział w Międzynarodowych Kongresach Filozofii Średniowiecznej (1958, 1961, 1964), w organizowanych przez Thomas-Institut w Kolonii tzw. Medievistentagung (1959, 1960, 1970), w posiedzeniach Görres-Gesellschaft (1983, 1986) oraz w Meister Eckhart Woche. Współpracował z Instytutem Studiów Mediewistycznych w Leuven.

Lista ta z całą pewnością nie jest kompletna ani dokładna. Należałoby do niej doliczyć wiele wystąpień podczas najrozmaitszych imprez uniwersyteckich i pozauniwersyteckich, gorąco przyjmowanych, których ślady zostały jedynie

w ulotnej pamięci uczestników. Ksiądz Profesor Kurdziałek należy bowiem do tego typu ludzi, którzy z wielkiego poczucia obowiązku godnie i solidnie wykonują podejmowane albo nakładane na nich prace, ale nie robią wokół ich wykonywania autoreklamy. Trochę szkoda, że wiele cennych i pięknie sformułowanych myśli ulotniło się zupełnie, albo kryje się w rękopisach Księdza Profesora. Z drugiej jednak strony wzrasta sympatia do człowieka, który nie tylko nigdy sam nie zabiegał o uznanie czy awanse, ale także wyraźnie unikał wchodzenia w rozmaite układy, a swoją pracę nad odkrywaniem i przekazywaniem prawdy wykonywał na wzór ewangelicznych sług, którzy spełniwszy jak najdokładniej to, co do nich należało, jakby bezradnie rozkładają ręce i mówią: „słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17, 10).

12. Próbę naszkicowania naukowej sylwetki Księdza Profesora M. Kurdziałka rozpoczęliśmy wychodząc od tego, co on sam napisał o swoich modelowych poprzednikach. Wydaje się, że słusznie będzie także zakończyć ten szkic słowami, które Ksiądz Profesor odniósł do W. Tatarkiewicza, kiedy w 1976 r. przemawiał jako dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej i równocześnie promotor podczas nadania zasłużonemu historykowi filozofii doktoratu honoris causa: „Tysiące młodzieży, która odbyła i odbywa swe studia na naszym Wydziale, od niego uczy się szacunku dla przeszłości, szacunku dla każdego z wysiłków ludzkiego umysłu, próbującego w niewypowiedzianym trudzie i znoju odkryć prawdziwe, godne człowieka wartości. Jest on przewodnikiem doskonałym. Takimi bywają tylko ci, którzy potrafią zharmonizować rozległą gruntowną wiedzę naukową z wrażliwością artysty. Tacy nauczyciele nie programują swoich uczniów, lecz starają się ich uwrażliwić, uczą ich patrzenia tak, aby problemy i sprawy same objawiły im swe właściwe oblicze. Jedną z najbardziej znamienitych cech, po której najłatwiej można rozpoznać tego rodzaju Mistrza, jest – jak sądzę – subtelna dyskrecja, która sprawia, iż jego własne poglądy są niemalże niedostrzegalne. Uczący się uznaje je wtedy z reguły za własne i o wiele łatwiej je asymiluje. Przez «peplum Palladis», w które przyobleka się prof. Tatarkiewicz w swoich dziełach, można jednak dostrzec – a może tylko domyślać się? – że przez całe życie był on dogłębnie przekonany «o bezwzględności dobra» i jego nieodłącznego epifenomeny – piękna. Uwrażliwiając młodzież naszego Wydziału, a także młodzież naszej Uczelni na wspomniane wartości, prof. Tatarkiewicz stał się (wprawdzie nie *de iure*, ale *de facto*) jednym z nas, czyli jednym z najwybitniejszych profesorów i wychowawców Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”<sup>26</sup>. „Podobne

<sup>26</sup> Zob. K. W ó j c i k. *30-lecie Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. „Biuletyn Informacyjny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 5:1976 s. 8.

poznaje się przez podobne” – mawiali starożytni filozofowie. Charakteryzując sylwetkę wybitnego historyka filozofii, Ksiądz Profesor Kurdziałek wypunktował w niej te rysy, które sam uznaje za istotne cechy prawdziwego człowieka, naukowca i nauczyciela.

#### THE CO-AUTHOR OF THE POLISH MEDIAEVAL STUDIES

#### S u m m a r y

Fr prof. Marian Kurdziałek, the priest of the Siedlce diocese, was born on August 12th, 1920, in Bobrowniki. He studied philosophy at the Catholic University of Lublin. He obtained his Ph.D. degree, prepared under the supervision of prof. A. Birkenmajer, at KUL in 1950, and completed his habilitation (post-doctorate studies) in 1961. In 1950 he started his didactic work as an assistant to prof. S. Swieżawski. From 1956 to 1990 he conducted the Chair of the History of Ancient and Mediaeval Philosophy, developing an intensive didactic and research work.

In view of his ideals, Fr prof. M. Kurdziałek adopted the research attitude of A. Birkenmajer's and Fr K. Michalski's, that is, a respect for particular researches on the sources with an eye for the development of the great doctrinal currents in the Middle Ages.

He crowned his research on the reception of Aristotelism in the 13th century with a critical edition of *Quaternulorum fragmenta* by David of Dinant (1963) and with a more precise unravelling of the place and role which this naturalist and philosopher played in the development of the 13th-century Aristotelism. The initial stage of professor's work in this field was his doctoral dissertation devoted to Gilbert the Englishman.

The philosophical problems concerning natural science and philosophy were a constant core of Fr prof. M. Kurdziałek's research. He traced the ancient sources and transformations of the conception of man as the microcosmos. He searched after the sources of the Copernican revolution.

It was all accompanied by a methodological reflection on the mediaeval (especially those from the 12th century) ways of pursuing theology, philosophy and other particular disciplines. The unravelling of the Boetian-Chartrean approach to these problems turned out to be helpful in the interpretation of Master Eckhart's intricate thought.

Fr prof. M. Kurdziałek was also puzzled by (more in his lectures than in his publications) the courage of Albert the Great and a constructive genius of St Thomas Aquinas.

In cooperation with prof. S. Swieżawski he set up a direction of group research to regain the Polish mediaeval manuscripts as well as prepared professionals to carry out this research. He emphasized that one should show all philosophical orientations that functioned in the Middle Ages.

Fr prof. M. Kurdziałek devoted much of his energy to a careful and intensive didactic work which he carried out without publicity or fame. Its recipients were, for almost forty years, hundreds of students of all faculties at KUL. It is in their minds that the seed of a colourful mediaeval thought brings forth fruit.

*Translated by Jan Kłós*